Nr 236. Kraków, Sobota 16 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podiegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz., dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 15 października.

Jawność w działalności organów rządowych, prawo krytykowania ich przez opinię publiczną i czynniki do tego powołane, jest jedną z najważniejszych zasad konstytucyjnego życia. Każdy urząd w ten sposób spełniać powinien swoje obowiązki, aby nie potrzebował kryć się ani zasłaniać przed jawnością. Bo i na czemże polegałoby prawo kontrolowania rządu, przyznane reprezentacyom kraju lub państwa, gdyby każda kategorya administracyi wyłączyła z pod jawności taką sferę spraw, jaką za tajną uważać się jej zechce?

Rząd odpowiedzialny jest za swoje czynności przed parlamentem. Na czemże więc polegać będzie ta odpowiedzialność, jeżeli rząd działać będzie nie w drodze rozporządzeń, lecz w drodze tajnych okólników? Gdy jeden z ministrów wydaje tajne okólniki, to takie samo prawo wysyłania tajnych instrukcyj przysługuje jego koledze z gabinetu i wreszcie jego prezydentowi. W ten sposób każdy z ministrów rządzić będzie cichaczem na własną rękę, a jednolitość politycznego kierunku stanie się wprost niemożliwą.

Gdy zaś ministrom przyzna się prawo wydawania tajnych okólników, to nie można także prawa tego odmówić innym naczelnikom władz Będzie więc na swoją rękę rządzić nietylko minister spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu, lecz także powołanym do tego uczuje się każdy namiestnik i starosta, prezydent sądu, dyrektor poczt i telegrafów i t. d. Jednem słowem wytworzy się chaos, wprost urągający wszelkim zasadom ładu i porządku.

Nietylko więc w interesie konstytucyonalizmu, lecz w interesie **rządu samego** leżeć powinna **jawność** we wszystkiem, co robią ministrowie i podlegli im naczelnicy władz. W przeciwnym bowiem razie — powtarzamy to raz jeszcze z naciskiem — odpowiedzialność rządu przed parlamentem tak samo byłaby czczą ułudą, jak gabinet nie mógłby wobec parlamentu brać na siebie odpowiedzialności za to, co pod płaszczykiem urzędowej tajemnicy robią podwładne mu organa.

Nie podzielamy wobec tego argumentacyi prezydenta hr. Badeniego, który z wielkim oburzeniem piętnował postąpienie urzędnika, zdradzającego tajny rzekomo okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z 2 czerwca b. r. Hr. Badeni zapewniał, „iż dołoży wszelkich starań“, aby zarówno w tym, jak każdym innym wypadku winnych wyszukać, „aby zmazać plamę ze stanu urzędniczego“.

Naszem zdaniem rząd naczelny w konstytucyjnem państwie winien działać **jawnie**; urzędnik zaś tem różni się tutaj od czynownika w autokratycznej Rosyi, że nie służy ani hr. Badeniemu, ani baronowi Gleispachowi, ani ich ewentualnym następcom, lecz że, nie tracąc praw wolnego obywatela, siły swoje poświęca dla dobra państwa i kraju. Tej wolności jego obywatelskiej nie godzi się krępować tajemnicami urzędowemi, o ile one dotyczą spraw publicznych. A przecież publiczną, nie tylko urzędową, sprawą jest interpretacya ustaw o zgromadzeniach lub stawianie nowych warunków uzdolnienia dla całego personalu urzędniczego.

Jeżeli więc raz staniemy na tem stanowisku, że wydawanie tajnych rozporządzeń i okólników jest nadużyciem, które w państwie konstytucyjnem już ze względów czysto logicznej natury co rychlej uchylić należy, to temsamem nie ma powodu do wybuchania świętem oburzeniem na tych urzędników, którzy uchylają rąbka z nadnielegalnej tajemnicy urzędowej. Doświadczenie nadto poucza, iż ofiarą podejrzeń ze strony władz naczelnych padają w podobnych wypadkach właśnie ci, co wcale nie są winni.

Wedle rozumowania hr. Badeniego nietylko „plami się“ urzędnik, zdradzający poufne lub tajne okólniki, lecz i ten także, kto z jego wskazówek korzysta, bo przecież nie dopuściłby się rzekomego przewinienia urzędnik, gdyby nie znalazł się człowiek, który z jego wskazówek publiczny robi użytek. Tymczasem zadaniem posła i publicysty jest stać na straży interesów społeczeństwa, poddawać publicznej krytyce i dyskusyi wszystko, co tych interesów dotyczy. Spełnia więc swą powinność poseł, uchylający tajemniczość z rozporządzeń i okólników, jeżeli ich treść wydaje mu się niezgodną z zasadami prawa, bez względu na to, czy rządowi podobało się te rozporządzenia uznać za jawne, lub tajne. Spełnia swój obowiązek dziennik, gdy demaskuje zachcianki, chroniące się pod płaszczyk urzędowej tajemnicy.

Precz zatem z tajnością, a zniknie także ze stanu urzędniczego rzekoma plama, jakiej dopatrzył się na nim hr. Badeni przez „zdradzenie“ treści okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 2 czerwca.

Bank ziemski w Poznaniu.

W onegdajszym numerze podaliśmy już wzmiankę o walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku ziemskiego w Poznaniu i przytoczyliśmy najważniejsze daty ze sprawozdania bankowego według doniesienia dzienników poznańskich. Obecnie mamy przed sobą oryginalne sprawozdanie dyrekcyi Banku, które daje nam dokładny obraz działalności tej ważnej instytucyi, mającej tak doniosłe znaczenie narodowe.

Oparta na trzeźwych i praktycznie obmyślonych podstawach finansowo-ekonomicznych, instytucya ta rozwija się pomyślnie i skutecznie pracuje dla sprawy utrzymania ziemi polskiej w rękach Polaków, równoważąc choć w części zgubną dla nas działalność komisyi kolonizacyjnej i hakatystowskiego dziesięcio-milionowego „Landbanku“. Trudności, z jakiemi Bank ziemski walczyć musi, są znaczne, gdyż oprócz czysto fachowych i ekonomicznych trudności, władze pruskie, jakoteż generalna komisya rentowa stawiają naszemu Bankowi niemałe trudności ze względów czysto politycznych. Ciekawa rzecz, że nawet komisya generalna, będąca w myśl ustawy instytucyą czysto ekonomiczną i nie mająca nic wspólnego z walką narodowościową, wprowadza tendencyę szowinistyczną do swej działalności i kieruje się względami niechęci i nienawiści do Polaków. Charakterystycznym tego przykładem sprawa parcelacyi w **Piaskowic**. Sprawozdanie bankowe nadmienia, że cała parcelacya jest tam faktycznie ukończoną, pomiary przeprowadzone, osadnicy w budynki i inwentarze oddawna zaopatrzeni, jednem słowem wszystkie stosunki zostały uregulowane i tylko już czekało się przekazania kontraktem rent na Bank rentowy. Otóż komisya generalna w ostatniej chwili zawiesiła postępowanie pod tym pretekstem, że postawiony swego czasu warunek, ażeby w liczbie osadników było 25 prc. Niemców, nie został spełniony, a i osadzeni dotychczas **katolicy** niemieccy, **pożenieni z Polkami**, nie mogą być uważani za Niemców. A więc komisya generalna, za przykładem komisyi kolonizacyjnej, kieruje się szowinistycznemi dążnościami germanizacyjnemi i protestanckiemi i ośmiela się wkraczać w rodzinne stosunki osadników o tyle, że zwraca się przeciwko osadnikom niemieckim, ożenionym z Polkami; a przecież instytucya ta nic wspólnego z polityką mieć nie powinna.

Dodajmy do tego z jednej strony **zwyżkę cen ziemi**, wywołaną konkurencyą niemieckiej komisyi kolonizacyjnej i przedsiębiorstw prywatnych, a z drugiej strony **obniżenie się stopy procentowej**, spowodowane ustawodawstwem rentowem, a utrudniające Bankowi możność dostarczenia osadnikom jeszcze tańszego, niż dotąd, kredytu, — a zrozumiemy trudności politycznej i ekonomicznej natury, wśród których działalność Banku ziemskiego się rozwija.

Jeżeli pomimo tego osadnictwo polskie, poparte odpowiednim kapitałem, normalnie się w zaborze pruskim rozwija, przysparzając krajowi ekonomicznych korzyści i sił żywotnych, to fakt ten stwierdza tylko potrzebę energicznej działalności w tym kierunku, gdyż odpowiada ona naturalnemu prądowi rozdrabniania się wielkiej własności ziemskiej.

Wymowną ilustracyę tego faktu daje porównanie cyfr, odnoszących się do działalności parcelacyjnej za ostatnie cztery lata. Cyfry te wykazują, jak wyniki parcelacyjne obniżyły się w miarę wyczerpywania się funduszów bankowych, w ostatnim zaś roku wzmogły się nagle po podwyższeniu kapitału zakładowego. Obszar sprzedanych parcel wynosił w ciągu czterech lat od 1893/94 do 1896/97 kolejno: 1710, 1215, 1064 i w ostatnim roku 2492 hektary, co w cenie sprzedażnej wynosi: w 1893/94 r. 1,078.000 marek, w następnych zaś latach 867,000, 750.000 i 1,646.000 marek.

Obok wymownych tych cyfr zaznaczyć należy jeszcze fakt, że zysk zamkniętego obecnie roku obrachunkowego, przy rozszerzonych, dzięki zwiększonemu kapitałowi czynnościach, przewyższa zyski poprzednich lat o okrągłe 30.000 marek, i że jak zawsze, tak i w tym roku dywidenda wypłaconą być mogła w wysokości 4 procent.

Z powyższych faktów wynika, że nietylko uchwalone dotąd kapitały wpłynęły korzystnie na rozwój osadnictwa, ale że i o wiele znaczniejsze kapitały znalazłyby pole działalności w rozszerzeniu osadnictwa polskiego. To też sprawozdanie bankowe zaznacza niezbędną potrzebę dalszego podwyższenia kapitału zakładowego.

Skoro myśl podwyższenia kapitału została podniesioną, godzi się przypomnieć, że Bank ziemski, zaprojektowany w 1886 r., rozpoczął swą działalność w 1889 r. z kapitałem zakładowym 1,200.000 marek. W r. 1893 rada nadzorcza postanowiła podwyższyć kapitał do 2 milionów marek, zbieranie podpisów rozłożono wówczas na dwa lata, ale przy zamknięciu subskrypcyi w r. 1895 okazało się, że wiele jeszcze brakuje do zebrania zamierzonej sumy i dlatego przedłużono termin na podpisy do 30 czerwca 1896 r.; wówczas subskrypcya wykazała pomyślny wynik, gdyż zamiast 890 akcyj, podpisano 1.096. Obecnie zachodzi znowu potrzeba podwyższenia kapitału; kwestyi tej nie postawiono jeszcze na porządku obrad tegorocznego zgromadzenia akcyonaryuszów, zaznaczono ją tylko w sprawozdaniu.

Mówiąc o działalności Banku ziemskiego, trudno nie wspomnieć o **spółkach ziemskich** i o lokalnych spółkach parcelacyjnych, które mu są w tej działalności pomocne. Systemem lokalnej organizacyi spółkowej przeprowadzono w tym roku parcelacyę 400-morgowego folwarku **Ołoboku**, w powiecie ostrowskim. Podobna spółka powstała w **Gorzykowie** w powiecie witkowskim, celem nabycia tego majątku wobec grożącej mu subhasty; niestety, komisya kolonizacyjna przelicytowała spółkę. Pomocy do podjęcia interesu parcelacyjnego udzieliła także Bankowi Spółka ziemska poznańska, jak w przeszłym roku przy kupnie **Mielżyna**, tak w roku bieżącym przy subhaście Grąbkowa.

Dla ocenienia udziału Spółek ziemskich w interesach parcelacyjnych wyjmujemy ze sprawozdania następujące cyfry, wykazujące w jaki sposób kapitały, użyte do parcelacyi, rozdzielają się na cztery kategorye:

Sposób parcelacyi:	Sumy obrotowe Debet	Credit
I. Spółki ziemskie: Poznańska, Toruńska, Pinczyńska, Ołobocka, Gorzykowska	844.983	402.227
II. Parcelacye na rachunek własny Banku ziemskiego	1,862.250	1,028.263
III. Parcelacye komisowe	367.901	345.058
IV. Parcelacye rachunkowo wyrównane	164.015	164.015

Na zakończenie wyjmujemy ze sprawozdania jeszcze następujące ośm cyfr (w zaokrągleniu), które dają dokładny ogólny pogląd na rezultaty osiągnięte przez Bank ziemski od początku jego działalności t. j. od r. 1889 do dnia 30 czerwca bieżącego roku: Obszar rozparcelowanej ziemi 14.655 hektarów, liczba osadników 1.291, ogólna cena sprzedaży 9,292.531 marek, dotychczasowe wpłaty nabywców 3,061.105 marek, stan kapitałów: w parcelach 1,299.585 mk., w hipotekach 413.497 mk., w efektach 252.626 mk., fundusze rezerwowe 77.533 mk.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Belgrad, 11 października.

(Hajducy serbscy i morderstwa polityczne. — Nowa konstytucya serbska. — Patryarchat Fanaru i jego polityka panheleńska w Macedonii. — Zatarg serbsko-bułgarski.)

Silne wrażenie wywołał w całym kraju proces, który w tych dniach się rozpoczął przeciw jednemu z najgłośniejszych przywódców radykałów serbskich, **Reszkowi Tajsiczowi**, obwinionemu o cały szereg zabójstw politycznych, oraz przeciw jego wspólnikom, przeszło stu hajdukom. Najgłośniejszem swego czasu było zabójstwo emigranta czarnogórskiego, nauczyciela **Brankowicza**, który, zbiegłszy z Czarnogóry i osiedliwszy się w Serbii, napisał o księciu czarnogórskim pamflet, za co został w biały dzień przez hajduków napadnięty, wyprowadzony ze swego pomieszkania i na polu rozstrzelany. Policyi serbskiej powiodło się w kilka dni po zabójstwie harambaszę hajduków schwycić. Był nim osławiony rozbójnik **Brkicz**, który w więzieniu **wzięty na tortury** (!) wielu wspólników wydał, przyczem poczynił zeznania, kompromitujące księcia czarnogórskiego. Pomiędzy innemi zeznał również, że sprawcą morderstw politycznych był Reszko Tajsicz, który miał utrzymywać najściślejsze stosunki z hajdukami i w wielu razach w morderstwach sam brał czynny udział.

Uwięzienie Tajsicza wywołało w kołach serbskich radykałów przerażenie, tem większe, że w sprawę sam król się wmięszał, Tajsicza oddał do więzienia w Czaczach, gdzie liberali mają wszystkie władze w rękach i gdzie go silnie strzegą. Stronnictwo radykalne czyniło wszelkie starania, aby Tajsiczowi dopomódz do ucieczki z więzienia lub króla nakłonić do zaniechania procesu, ale wszystko to na nic się nie zdało. Król się uparł, Tajsicza kazał strzedz bacznie i obecnie kazał go sądzić sędziom, o których wiadomo, że należą do stronnictwa liberalnego. Ciekawy więc będziemy mieli proces polityczny — jeżeli jeszcze w ostatniej chwili z „wyższych względów“ nie zostanie zatuszowanym. O dalszym przebiegu procesu, w którym stawać będzie przeszło tysiąc świadków, nie omieszkam wam donieść. W ostatniej chwili przyszła wiadomość, że Brkicz zeznania swe co do Tajsicza odwołał, ale z polecenia króla postanowiono Tajsicza z więzienia nie wypuszczać aż do ukończenia procesu. Sympatye ludności stają tutaj po stronie młodego króla, bo gospodarka hajduków i brak energii ze strony władz, częstokroć hajdukami się posługujących, wywołało w kraju ogromne niezadowolenie. Już sam fakt, że policyi serbskiej powiodło się tak ogromną ilość opryszków pochwycić, świadczy korzystnie o energii obecnego rządu.

Drugą sensacyjną wiadomość przyniósł nam dzisiaj jeden z najpoważniejszych dzienników tutejszych, tj. *Trgovski Glasnik*. Dowiaduje się on, że Serbia otrzyma wkrótce **nową konstytucyę**. Rzecz cała jest gotowa i zostanie przedłożoną wybranej *ad hoc* komisyi, w której skład wejdą najwybitniejsi politycy serbscy. Nowa konstytucya ma i tę dobrą stronę, że zaprowadzi ona oszczędności w kwotach personalu urzędniczego. Kraj zostanie podzielonym na 5 żup i na 50 powiatów. Również zaprojektowano zmiany w administracyi kościelnej, dzieląc cały kraj na 5 eparetnij. W każdej stolicy poszczególnych żup zasiadać będzie jeden żupan, jeden archirej i generał dywizyi. Ciałem ustawodawczem będzie skupczyna i senat, i razem stanowić będą wielką skupczynę. Skupczyna liczyć będzie 120 posłów, senat 60 senatorów. Posłów wybierać będzie naród, 20 senatorów mianuje król, 20 wybiera skupczyna, a reszta składać się będzie z żupanów, archirejów i innych dostojników królestwa. Zarząd gmin przeprowadzony będzie ściśle według wzoru francuskiego. Nie ulega wątpliwości, że konstytucyi tej sprzeciwiać się będzie stronnictwo radykalne, którego rządy ich zawsze, albo przynajmniej na czas bardzo długi byłyby uniemożliwione; ale nie ulega wątpliwości, że skupczyna w składzie obecnym na reformę projektowaną się zgodzi. (Dok. nast.).

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się już pod przewodnictwem prezydenta Kathreina, który wrócił z urlopu. Stronnictwa lewicy

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

11 (Ciąg dalszy).

I niecierpliwił się chłopak, nowej zdobyczy łakomy, westchnieniami stelmachowej ścigany, ani domyślając się nawet, że właśnie zwłoka ta w odwiedzinach najskuteczniejszym była mu sprzymierzeńcem. Magdzia, co zrazu na niespodziewany wybuch Jaśka nieprzygotowana, zdziwienie swoje i zadowolenie z pozornej porażki i ten wstyd, który ją wobec niego zdjął nagle, pokrywką udanego gniewu i obrazy osłonić się starała, następnie zaś obiecywała sobie drażnić go obojętnością i chłodem, popastwić się nad nim, aby mu się zwycięstwo nie wydawało zbyt łatwem, po całorocznym zwłaszcza z jego strony oporze, Magdzia, zmuszona na czas dłuższy zamiary te swoje odłożyć, pozbywała się zwolna wojowniczego usposobienia. Wspomnienie pieszczot chłopaka wybijało się na wierzch, dziewczyna zaczęła tęsknić, umizgom rządcy nawet nie rada, i oto, gdy się jej nareszcie po kilku tygodniach niewidzenia Jasiek nawinął, zmiękła jak wosk, wszelakiego niechbając udawania.

Wypadły właśnie imieniny dziedziczki bąkowskiej, na które, jak to było w zwyczaju, całe do Bąkowy zjeżdżało Wielgie. Stangret Wojciech karetą powiózł panie, Jasiek wolantem dziedzica z proboszczem wielickim, po którego wstępowano na plebanię. Zanim się proboszcz wybrał, upłynął kawałek czasu, i kareta znacznie wyprzedziła wolant. A tu każda stracona chwila niecierpliwiła Jaśka okrutnie; kręcił się na kożle, jak na szpilkach. Gdy więc ruszono wreszcie z przed plebanii, wyciągniętym kłusem popędził konie. Dziedzic, który sobie życzył właśnie, by się trzymano w pewnem od karety oddaleniu, dla uniknienia kłębami z pod kół jej dobywającego się kurzu, daremnie starał się skłonić chłopaka do wolniejszej jazdy. Jasiek tłómaczył, że młode, niedawno ze stadniny wzięte konie, rwały same za karecianemi, i ani ich mógł utrzymać, ukradkiem jednak to lejcami, to batem przynaglał je do biegu. Wiedział z doświadczenia, że skoro się raz do karety zbliży, pan ją minąć rozkaże, a chodziło mu o to, już nie dlatego tylko, aby samemu prędzej stanąć na miejscu, ale, aby wyprzedziwszy starego tetryka stangreta, uwinąć się z wyłożeniem koni i drapnąć, zanim Wojciech zajedzie przed gościnną stajnię, i ze zwykłą sobie powolnością swoje wykładać zacznie Boć oczywiście pomagać mu trzeba było, a może na wyraźne przełożonego zlecenie, na cały wieczór kamieniem trwać przy stajni. Dawniej, niedawno jeszcze, nie byłby się tem martwił zbytecznie: wobec imieninowego zjazdu, w licznem gronie furmanów, i koni pilnując, zabawić się można było wesoło; tego rodzaju zabawy nawet, że to „przez babów“, nęciły go głównie, choćby jeno wspomnieć próbę batów, któremi na dziedzińcu dworskim, w chwili wznoszonego na pokojach zdrowia solenizantki, ogłuszające wystrzeliwano salwy. Jasiek w strzelaniu tem był mistrzem, i za popisami onemi przepadał, dziś jednak czworokonnego bata nawet nie wziął ze sobą, a pilnować nie stajni pragnął, ale — pokojówki.

To też ani się dziedzic opatrzył, gdy zewsząd chmurą karecianego pyłu otoczony, dusić się jął, krztusić i spluwać, aż wreszcie:

— Mijaj!.. — wrzasnął, — kiedy utrzymać koni nie możesz!... — a chłopak, co rozkazu tego czekał tylko, świsnął batem, i wolant jak strzała przemknął obok karety i potoczył się dalej, furcząc jeno kołami.

— A co, proboszczu? — na wolne dobywszy się powietrze, wesoło zagadnął dziedzic towarzysza — a co? źrebięta niczego?

— Niczego, bo niczego, ale i słone! — odparł z westchnieniem proboszcz, który pół roku już targował ze stadniny dworskiej parę młodziaków, ale się jakoś na cenę zgodzić nie miał odwagi.

— Co dobre, to i słone! — zawyrokował właściciel rączych źrebaków, podczas gdy Jasiek, korzystając ze sposobności, jakby chodami zaprzęgu swego chciał się popisać, poganiał, co się dało.

I wolant na dobre pół godziny wyprzedził karetę, a skoro, zgramoliwszy się z kozła, Wojciech przed gościnną stajnią bąkowską obejrzał się za Jaśkiem:

— Ho!... ho!.. gdzie go tam szukać, i miejsce po nim zastygło!... — objaśnił kolegę, z fajką na bryce pana swego rozłożony wygodnie, Antoni z Gardzienic, na co Wojciech pełną poddania się losom odpowiedział uwagą:

— Ino popuść hultaja, a tyle go obaczy! — i, zdjąwszy płaszcz liberyjny, rad nie rad, sam się do wykładania koni zabrał.

Jasiek tymczasem, starannie omijając na tyłach dworu uwijającą się służbę, myszkował w pobliżu izby czeladnej. Spodziewał się zdybać tu choć w przelocie Magdzię, licząc trochę i na to, że gdy go zoczy, sama może wybiegnie. Krzakami ogrodu skradał się ku sieni, oddzielającej kredens od czeladnej i garderoby i, mimo imieninowej krętaniny, do sieni tej dostawszy się szczęśliwie, przystanął we framudze drzwi roztwartych, obojętnie z pozoru papierosa paląc, a raz wraz spoglądając w okna garderoby, z załamanego w tem miejscu skrzydła dworu wprost na niego wychodzące. Tu go dziewczyna, jeżeli tylko w garderobie była, dojrzeć musiała, drzwi zaś roztwarte sieni w razie potrzeby zasłonić ich mogły sobą.

Obrane jednak stanowisko do bezpiecznych nie należało. Opodal, w przysłonionym krzewami budynku folwarcznym, w którym mieściła się dworska kuchnia, wrzało, jak w garnku. Miejscowy, z dopożyczonymi z sąsiedztwa kucharzami, otoczeni rojem dziewek, oddanych im do pomocy, wśród klątw i nawoływań przyrządzali imieninowe przyjęcie, stróż zaś, dobry Jaśka znajomy, w cebrzykach pełnych lodu, posypanego solą, a przed folwarkiem na dworze ustawionych rzędem, pokręcał puszki z lodami i marznących doglądał auszpików i galaret. Z sąsiedniego kredensu dolatywała wrzawa napływającej wciąż z gośćmi służby. Lada chwila, zjawienie się czyjeś w sieni spłoszyć go mogło i udaremnić jedyną sposobność spotkania pokojówki.

Niecierpliwił się też, z nogi na nogę przestępując, w obawie przedewszystkiem, iżby go nie zdybał w tem miejscu domyślny Józek. Nauczyciela już dziś nie potrzebował, a zwierzeń, gdy o Magdzię chodziło, czuł, że wystrzegać się winien. Nikt go jednak nie płoszył, chwila bowiem zjeżdżania się gości całą uwagę mieszkańców dworu w ich stronę kierowała.

Skrzypnęły wreszcie drzwi czeladnej, na Jaśka buchnęły płomienie, ale i wnet opadły. To kucharka wychodziła po drzewo do drwalni. — W przejściu kiwnęła chłopakowi głową przychylnie:

— Nijakiego dzisiaj nie będzie podwieczerza! — zagadnęła go w przekonaniu, że, jak wykle, na podwieczorek przychodził, — bo się ludzie ciągiem zjeżdzają. Wieczerzę się ino wyda pospólnie.

Jasiek za objaśnienie podziękował, udając, że przyszło w porę, i jak na węglach czekał dalej, aż się doczekał. Nie zdążyła jeszcze kucharka powrócić z drzewem, gdy w otworem zostawionych przez nią drzwiach czeladnej pojawiła się Magdzia.

Gdy się do sieni skradał chłopak ogrodem, już go z okien garderoby dostrzegła. Powodów skradania się onego domyśliła się łatwo i pokraśniała. Widziała Jaśka następnie o framugę drzwi wspartego, zerkającego w jej stronę, ale choć ją do niego żywnie ciągnęło, ciągnęło jak do nikogo w życiu, przeczekać chwilę postanowiła, boć i ochłonąć trzeba jej było, i podrożyć się przecie, podrożyć się koniecznie. Z tą myślą szła do sieni, upatrzywszy wyjście kucharki, a szła, udając, że się nikogo spotkać nie spodziewała. Nucić jęła półgłosem, i nucąc, niby to nagle, spostrzegła Jaśka.

Dziw jednak, jak na sam widok chłopaka cała odbiegła ją pewność siebie, i w oka mgnieniu stopniał podrożenia się zamiar. Ledwie ją bowiem chwycił za rękę i poza drzwi sieni pociągnął, nie wiedząc prawie, co mówi, patrząc mu w oczy z wyrazem uległości w swoich, a z prośbą w głosie:

— Niech Jasiek puści!... — jęła powtarzać. — Kucharka idzie z drzewem!... niech Jasiek puści!...

A że nie puszczał:

— Za ogród wylecę dziś wieczorem!... niech Jasiek puści!... — dodała.

Teraz dopiero puścił, raz tylko pocałował i puścił, a podczas, gdy dziewczyna pobiegła dalej. jakby ją coś gnało przed siebie, on, nie czekając kucharki, zuiknął w kredensie.

(C. d. n.).

i nadal obstrukcyjnego postępowania się trzymały. Połowę posiedzenia wypełniły imienne głosowania, drugą połowę rozprawy nad postawieniem hr. Badeniego w stan oskarżenia.

Na początku posiedzenia podano do wiadomości Izby treść zgłoszonych petycyj. Między niemi znajdowała się petycya gminy Łyszna, powiatu drohobyckiego w Galicyi, o pierwszą pomoc z powodu klęsk elementarnych.

Ks. Taniaczkiewicz zauważył, że gmina Łyszna cokolwiek zapóźno z petycyą swoją się zgłasza. Prezydent Kathrein przerywa mowcy, albowiem regulamin nie pozwala na wygłaszanie mowy w takim wypadku.

Ks. Taniaczkiewicz: Ale poparcie petycyi jest dozwolone?

Prezydent: Nie! Pozwoliłbym, abyś pan mówił, jak długo pan chcesz, ale nie mogę. *(Wesołość. — Głosy: Mów pan dalej!)* Na co się zdadzą słowa: „Mów pan dalej", jeżeli regulamin na to nie pozwala. *(Żywa wesołość).*

Ks. Taniaczkiewicz domaga się, aby petycyę przekazać komisyi budżetowej. Życzeniu temu stało się zadość.

Pos. Funke uważa to za konstytucyjne prawo parlamentu, aby żądać od prezydenta gabinetu wiarygodnego odpisu tajnego okólnika do namiestników z dnia 2 czerwca b. r. Żąda tedy przerwania posiedzenia Izby na tak długo, dopóki jego żądaniu zadość się nie stanie. Wniosek ten został dostatecznie poparty, co wywołało ironiczne oklaski po prawicy.

Prezydent *(zwrócony do prawicy):* Moi panowie! Proszę przecież każdemu zostawić swobodę głosowania! *(Żywe oklaski z lewicy).*

W imiennem głosowaniu odrzucono ten wniosek 161 głosami przeciw 134. Za wnioskiem tym głosowali niemieccy postępowcy i narodowcy, grupa Schoenerera, antisemici, socyaliści, kilku Włochów i liberalna większa własność. Prawica głosowała zwartym szeregiem przeciw wnioskowi, — katolicka partya ludowa wyszła z sali.

Pos. Resel (socyalista) zapytuje prezydenta Izby, dlaczego większość parlamentarna, wybierając członków do komisyj, wbrew zwyczajom parlamentarnym, nie uwzględniła życzeń jego klubu?

Dr. Kathrein oświadcza, że nie jest prezydentem jednego stronnictwa, ale całej Izby i że między stronnictwami nie mógłby interweniować, chyba jako osoba prywatna.

P. Wolf: Widać, do czego doprowadziło to gospodarstwo klubowe; stwarza ono parlament w parlamencie. — Prezydent wzywa p. Wolfa do porządku.

Dr. Okuniewski dziwi się, że przy wyborach do komisyi nie uwzględniono żadnego z polskich posłów opozycyjnych.

P. Kiesewetter (socyalista) oświadcza, że dokonanego wyboru do komisyi budżetowej, do którego jego stronnictwo poleciło p. Daszyńskiego, nie przyjmuje.

Prezydent oświadcza, że nieprzyjęcie mandatu do komisyi jest niedopuszczalne, skoro poseł nie należy do kilku komisyj.

Teraz przystąpiono z porządku dziennego do wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu tajnego okólnika z 2 czerwca b. r.

P. hr. Doubsky oświadcza imieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności, że członkowie tegoż już dnia 11 lipca na konferencyi w Wiedniu omawiali wydane po zamknięciu sesyi nieszczęśliwe, policyjno administracyjne zarządzenia, które zamiast uspokoić wzburzonych, spotęgowały jeszcze ruch w niemieckich okręgach Czech. Mowca odczytuje ów okólnik, ogłoszony w swoim czasie przez pisma wiedeńskie, i zaznacza w dalszym ciągu, że stronnictwo jego jest bardzo niezadowolone z powodu wydania takiego okólnika. Mowca stawia następujący wniosek: „Izba poselska potępia krok rządu, który wydał dnia 2 czerwca b. r. tajny okólnik do namiestników, przechodzi jednak nad wnioskami o postawienie prezydenta ministrów w stan oskarżenia do porządku dziennego".

Na tem posiedzenie przerwano.

P. Cingr zaznacza, że przeciw niemu wniesiono oszczerczą skargę, i prosi przewodniczącego komisyi dla nietykalności poselskiej, aby ta komisya zebrała się zaraz i mowcę wydała.

P. Gizowski i tow. czynią wniosek nagły o udzielenie zapomogi państwowej dla zniszczonej pożarem gminy Radowice w Galicyi.

P. dr. Danielak i tow. stawiają wniosek, aby wezwać rząd do zaprowadzenia na kolejach państwowych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem, w urzędowaniu z krajowemi władzami rządowemi i autonomicznemi i w urzędowaniu ze stronami. Języka niemieckiego używać mają koleje jedynie w znoszeniu się z władzami centralnemi.

P. Kubik stawia wniosek o zniesienie handlu pośredniczącego wyrobów rękodzielniczych.

P. Cena domaga się odpisania podatków dla gruntów niżej trzech morgów.

P. dr. Popovici domaga się utworzenia sądu krajowego wyższego w Czerniowcach i paralelek z językiem wykładowym rumuńskim i ruskim w seminaryum nauczycielkiem tamże.

Następne posiedzenie odbywa się dsisiaj.

Bunt ludzi bogatych.

W sprawie ostatnich zajść w Rzymie piszą z tego miasta:

Najwidoczniej gabinet Rudiniego traci na popularności i to nawet w tych kołach, które z natury rzeczy powinnyby najsilniejszą być podporą każdego rządu. Powód tego objawu łatwo zrozumieć, zważywszy, iż minister skarbu, Branca, zażądał od władz podatkowych w całych Włoszech, aby postępowały energiczniej, niż dotąd, przy ściąganiu podatków wogóle, a szczególniej t. zw *„richezza mobile"*, czyli podatku dochodowego. Podatek ten wymierzony dla osób prywatnych w wysokości 14%, przynosił jedynie nieznaczny dochód. Działo się to nie z tego powodu, aby nie było co opodatkować, lecz dlatego, że urzędnicy podatkowi obawiali się narazić rozmaitym bogatym, a wpływowym osobistościom. W takim stanie rzeczy, gdy podatek dochodowy nie przynosił odpowiednich korzyści, rząd był zmuszony pokrywać powstały stąd ubytek przez nadmierne obciążenie podatkowe własności nieruchomej i podwyższanie podatku spożywczego, co odbijało się przeważnie na cenach artykułów pierwszej potrzeby, a tem samem na kieszeniach ludności ubogiej. Rząd rozumował słusznie: jeśli biedacy, z małemi tylko wyjątkami, spokojnie poddają się konieczności płacenia ogromnych podatków, dlaczegóż mają być faworyzowani bogaci?...

Wychodząc z tego założenia, przyczem niezawodnie odgrywała większą rolę konieczna potrzeba pieniędzy, niż względy socyalnej sprawiedliwości, zdecydował się gabinet nacisnąć silniej śrubę podatkową na kupców, adwokatów, lekarzy i t. p. Chociaż mniejszym kupcom nie powodzi się teraz może zbyt świetnie, to jednak wieczne narzekania z ich strony są więcej tradycyjne, niż usprawiedliwione rzeczywistością, a co się tyczy pp. adwokatów, lekarzy i aptekarzy, to faktem jest, iż wielu z nich, mających rocznego dochodu po 100 do 200.000 lirów, posiada taki respekt przed podatkiem dochodowym, iż wykazuje wobec urzędników podatkowych roczne *incasso* zaledwie w kwocie kilku tysięcy lirów. A zresztą nie jeden z takich urzędników obawiał się nawet zapukać do mieszkania kontrybuenta, jeśli tenże był „znaną osobistością polityczną", lub „patryotą" o pięknie brzmiącem nazwisku.

Najoczywiściej i Rudini i Branca, choć są Włochami i ministrami, nie znają swych ziomków, skoro wpadli na pomysł pociągnięcia, na równi z biedakami, ludzi bogatych, lub zamożnych, do płacenia podatków. W jednej chwili powstało w całych Włoszech, od Piemontu aż po Sycylię, kolosalne wzburzenie, które inne znów żywioły, wiecznie niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy, wyzyskać chciały dla swych celów i doprowadziły w wiecznem mieście do krwawej awantury.

„Bunt ludzi bogatych" trwa ciągle. Nie mogą oni w swym egoizmie pojąć, że w obliczu prawa równi są z tymi, którym fortuna odmówiła swych darów, a swem z chowaniem się zdziałali już tyle, że minister Branca widział się zmuszonym zrzucić odpowiedzialność na swych podwładnych — urzędników podatkowych, twierdząc, iż oni własnowolnie uczynili zamach na kieszenie ludzi zamożnych.

Kupcy rzymscy oświadczyć mieli Rudiniemu, że jeśli manifestacya poniedziałkowa, nie przyniesie pożądanego rezultatu, to urządzą jeszcze jednę i tak długo trzymać będą sklepy zamknięte, dopóki rząd nie zastosuje się do ich życzeń. Charakterystycznem jest, że deputowani socyalistyczni do parlamentu włoskiego gorąco zajęli się sprawą „burżoazyi" czystej wody i zamierzają wnieść co do niej interpelacyę w Izbie. Ciekawym byłby widok, gdyby tak n. p. rozmaitego rodzaju komandorzy, kawalerowie, bankierzy, adwokaci, właściciele i t. p. wzięli się do stawiania barykad wraz z członkami „czerwonego internacyonału". Można spodziewać się jednak, że do tego nie przyjdzie, gdyż prezydent gabinetu stawia energicznie czoło powszechnemu niezadowoleniu i w tym samym duchu nakazał prefektom postępować na prowincyi.

Zresztą autorami tej burzy w szklance wody jest liczebnie bardzo niewielka ilość ludzi. W Rzymie n. p. na 15.000 osób opłacających podatek dochodowy, około 500 zostało dotkniętych jego podwyższeniem, a pomiędzy nimi są takie, jak senator *cavaliere* Durante, który mając rocznego dochodu 70.000 lirów, płacił tylko od 7.000. — Tych nie ma powodu żałować.

Prusy a Bawarya.

Przy obradach nad budżetem wojny w sejmie bawarskim wniesiono manifestacyjną interpelacyę w sprawie wielkich manewrów pod Homburgiem. Były to pierwsze od czasu istnienia cesarstwa niemieckiego wspólne manewry armii bawarskiej z pruską, co wywołało wielką niechęć pośród opozycyjnych żywiołów bawarskiego parlamentu. W toku dyskusyi nad tą interpelacyą wypowiedziano wiele sarkastycznych uwag pod adresem Prus, a nawet samego cesarza niemieckiego, przyczem ujawniło się znowu przeciwieństwo, jakie istnieje pomiędzy południowemi a północnemi Niemcami.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje mowa dr. Sigla, członka parlamentu niemieckiego, który niedawno wybrany został do sejmu bawarskiego. W swem pierwszem przemówieniu sejmowem, gryzącą ironią tchnącem, napiętnował on słabość i uległość, jaką Bawarya okazuje Prusom i krytykował ze stanowiska fachowego, jakoteż ze stanowiska taktu wojskowego, osławione manewry homburskie.

„Pan minister wojny — mówił dr. Sigl — zapewnia nas, że manewry były pożyteczne i że w sprawie tychże z Berlina nie wywierano presyi. O pożyteczności powątpiewać wolno; co zaś do presyi, być może, że nie była to „presya", ale są pewne „życzenia", podobne do presyi, a może i gorsze nawet. Niestety, jeżeli w Berlinie sobie czegoś „życzą" — a życzą sobie bardzo wiele — Monachium zwykle ustępuje. W Monachium robią kwaśną minę, ale w końcu się zgadzają..."

Następnie mowca czynił złośliwe aluzye do cesarza niemieckiego: „Pewna bardzo wysoka osobistość, jak słyszę, dowodziła wojskiem bawarskiem, a nie mam powodu wątpić o tem; cieszy mnie zresztą, że owa osobistość poddała się komendzie bawarskiego księcia. Czy to jednak był szczególny komplement, sąd o tem pozostawiam fachowym wojskowcom. Stało się to zresztą w czasie pokoju, w razie wojny byłoby z pewnością inaczej.

„Nigdy nie słyszałem o tem — mówił dalej dr. Sigl — żeby ćwiczenia wojskowe odbywały się przed wysokiemi damami, żeby pułki defilowały przed księżniczkami, królowemi i cesarzowemi. Tym razem się to stało i wobec tego gotów jestem uwierzyć w słaszność złośliwych uwag, że były to istotnie manewry od parady. Ale nasi żołnierze nie po to są, aby się przedstawiali na manewrach przed damami, a jako reprezentant ludu, muszę stanowczo zaprotestować przeciwko temu, by pułki defilowały dla uciechy ulicznych gapiów i wysokich dam".

W tym tonie mówił dr. Sigl, a inni mu wtórowali uwagami, pełnemi niechęci i nienawiści do Prus. Słabo tylko zaprotestował dr. Orterer mówiąc, że nie spodziewał się ze strony dr. Sigla, iż wystąpi przeciwko damom, przyczem zrobił aluzyę do jego galanteryi i zachwytów nad Wenus z Milo.

— Zapewne — odparł dr. Sigl brutalnie, — że Wenus ta, choć marmurowa i martwa, zawsze mi jest milszą od najżywszej marnej germańskiej małpy.

Słowa te wywołały zaniepokojenie, a dr. Orterer w końcu swego przemówienia zapytał:

— Czyż Prusak nie jest także pańskim bratem, panie doktorze Sigl?

Na co odezwał się głos z łona Izby:

— Ale jakim bratem!

KRONIKA.

Kraków, 15 października

Nabożeństwo za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Naczelnika Kościuszki, urządzone staraniem Towarzystwa imienia bohatera, odbyło się dziś przed południem w przepełnionym publicznością kościele N. P. Maryi w Rynku. W nawie głównej stanęły liczne reprezentacye stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami, członkowie Towarzystwa Kościuszki z prezesem Skirlińskim, liczne grono uczestników walki w 1863 r. Bardzo wiele kobiet i młodzieży uwolnionej o godz. 11 od lekcyj, przybyło na nabożeństwo. Mszę św. przy wspaniałym wielkim ołtarzu odprawił ks. infułat archipresbiter Krzemiński. Podczas nabożeństwa chór amatorów wraz z członkami chóru kościoła N. P. Maryi śpiewał odpowiednie pieśni.

Po nabożeństwie z ambony przemówił do zebranych ks. Chromecki, rektor Pijarów. Znakomity kaznodzieja zaznaczył, iż cześć dla bohatera z pod Racławic i Dubienki po latach 80 od chwili jego zgonu, wszędzie, gdziekolwiek wolno Polakom najszlachetniejsze uczucia swoje jawnie wypowiadać, wzrasta, wzmaga się i obejmuje najszersze sfery. Chociaż bohater ten nie przywrócił nam ojczyzny wolnej, w poświęceniach wszakże dla niej okazał taką moc, czystość i prawość swojej duszy, tak wzniosłe przymioty charakteru, iż pozostaje dotąd niedościgniony wzorem prawego Polaka i najlepszym synem Polski. W pięknej apostrofie do licznie zebranej na nabożeństwie młodzieży wskazał mowca potrzebę naśladowania cnót i charakteru wielkiego Naczelnika, który w każdym z Polaków, bez względu na jego pochodzenie, stopień oświaty lub majątek, widział brata, i dla wszystkich wywalczyć pragnął wolność i sprawiedliwość.

Po nabożeństwie publiczność odśpiewała chórem „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Kamień pamiątkowy w Rynku na miejscu złożenia przysięgi przez Kościuszkę, staraniem Towarzystwa imienia bohatera ozdobiono dziś obrzymim wieńcem z zieleni.

Wodociągi krakowskie. Komitet wykonawczy komisyi wodociągowej odbył wczoraj posiedzenie, poświęcone finansowej części przedsiębiorstwa. Wybrano podkomitet finansowy, któremu poruczono opracowanie wniosków, dotyczących sfinansowania i administracyi budowy wodociągów. W skład tegoż podkomitetu wchodzą pp.: wiceprezydent dr Jakubowski, prof. dr Rosenblatt, dr Pieniążek, dyr. Rotter, dyr. Sięk i nadinżynier Ingarden.

Wezwanie popisowych. Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1877, 1876 i 1875, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze dotąd zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada 1897 r. zgłaszali się w wydziale V Magistratu od godziny 11 do 2 z południa, w niedziele zaś i święta od godz. 11 12 przed południem, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1898. Zgłaszać się należy osobiście, w razie jednak ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy. Popisowi w r. 1877, 1876 i 1875 urodzeni, do gminy miasta Krakowa nieprzynależni, tutaj jednak przebywający, mają nadto wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności, jeżeli je posiadają, a gdyby sobie życzyli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, winni w przeciągu miesiąca listopada b. r. wnieść podanie, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. za pośrednictwem tutejszego Magistratu do starostwa (lub magistratu z własnym statutem), z którego obrębu pochodzą. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszone po rogach ulic obwieszczenia.

Jeszcze w sprawie ogrodu strzeleckiego. Jeden z obywateli Krakowa komunikuje nam uwagi, z którymi sądzimy, iż mamy obowiązek zaznajomić czytelników, nie ulega bowiem wątpliwości, iż większość mieszkańców starego naszego grodu radaby wszelkiemi środkami zapobiedz uchwalonemu już zniszczeniu ogrodu strzeleckiego.

„Rozparcelowanie ogrodu, według zapadłej uchwały, będzie taka krzywdą dla mieszkańców Krakowa, że ci jeszcze po dziesiątkach lat z oburzeniem będą wspominać tę uchwałę Towarzystwa, a na jego członków pomstę wywoływać.

„Wszakże Towarzystwo strzeleckie nie jest osobą prywatną, jednostką, lecz zbiorową, na której własność składali się nietylko obecni członkowie, lecz także i zmarli i to w większej mierze niż dzisiejsi, i ciby z pewnością na dzisiejszą uchwałę się nie zgodzili. Jeźli jednak obecni członkowie nie obawiają się opozycyi ze strony tych, co już w grobie, to liczyć się powinni z przyszłością Towarzystwa. Towarzystwo po rozparcelowaniu ogrodu, mimo kapitałów, jakie za to osiągnie, zostanie tak zdyskredytowanem w opinii publicznej, jako Towarzystwo spekulantów, że na nowych członków liczyć nie będzie mogło, wielu z obecnych przez wykreślenie utraci, a pozostali będą tak spekulować, że sami będą zadowoleni, lecz Towarzystwo wkrótce zniknie.

„W historyi miasta naszego członkowie obecni Towarzystwa historyczną, lecz smutną sławą się otoczą, a nazwiska ich ze złorzeczeniem, że wyraźniej nie powiem, wspominane będą.

„Że parcelacya niektórym członkom dogadza, to więcej jak pewne, bo łudząc opinię publiczną utworzeniem ulicy Zygmuntowskiej (ładnie to brzmi), w skrytości ducha liczą na to, że jako członkowie, mając pierwszeństwo nabywania gruntów, niezłe interesa porobią. Dowodzi to jednak tem więcej, że od ogółu obywateli winien wyjść protest publiczny przeciw parcelacyi ogrodu strzeleckiego i należy uchwałę Towarzystwa wprowadzić na inne tory.

„Starano się, by miasto nabyło ogród — miasto odmówiło. Przyznaję, że trudną rzeczą jest żądać od naszego miasta, aby ogród kupiło na własność. Towarzystwo żąda podobno 300.000 złr. Jest to zbyt wysoka suma dla miasta, które ma liczne długi, a jeszcze liczniejsze braki i potrzeby, jak wodociągi, kanalizacyę i t. d. Miasto dość wydaje na plantacye, które wzorowo utrzymuje, stawiać więc żądanie, by miasto kupiło ogród, obecnie jest niemożliwem. Czyby jednak nie mogło przyjść między miastem a Towarzystwem do porozumienia w inny sposób, a mianowicie: czyby nie mogło Towarzystwo odstąpić gminie ogrodu w zamian za grunt na błoniach pod strzelnicę, oraz żądając wystawienia domu dla Towarzystwa. Nawzajem miasto przez odstąpienie gruntu na błoniach i kilkadziesiąt tysięcy wydanych na budynek, zrównoważyłoby dostatecznie ubytek majątku, nabywając za to na własność największy i najpiękniejszy w śródmieściu ogród. W ten sposób załatwiając tę sprawę, tak wielce ogół mieszkańców zajmującą, tak Zarząd gminy obecny, jak i Towarzystwo strzeleckie chwalebnego uczynku sławę pozostawiliby po sobie na zawsze. Wszelkiemi środkami należałoby dążyć do uratowania ogrodu od zagłady; może nad tym projektem zastanowić się zechcą ojcowie miasta."

Z „Sokoła". Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że generalna próba koncertu, na niedzielę zapowiedzianego, odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza w niedzielę wspólną wycieczkę do Alwernii. Wyjazd z gmachu „Sokoła" punktualnie o godz. 7 rano.

Zaproszenia na ślub hrabianki Wandy Badenianki z hr. Adamem Krasińskim, mający się odbyć dnia 28 b. m. w kościele *Am-Hof* w Wiedniu, zostały wczoraj rozesłane.

Ślub. W kościele św. Floryana pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Ignacym Kliszewskim, literatem, a p. Anną Wolańską.

Egzamin do szkół wydziałowych zdali z I. grupy: Harbutówna Marya, Łapińska Aniela, Nowakówna Adolfina, Oskardówna Helena, Nowak Jan, Więckowski Marcin; z II. grupy: Albrechtówna Marya (Urszulanka) Arztówna Marya, Bobrzyńska Bronisława, Czocharska Marya, Kułakowska Helena, Łopatynerówna Marya (Urszulanka), Łubieńska Marya (Urszulanka), Spławińska Aleksandra, Tobiczykówna Karolina, Zatwarnicka Eugenia, Zielińska Jadwiga, Dąbrowski Tomasz (z odzn.), Patys Andrzej, Ziołowski Erazm; z III. grupy: Szydoczyńska Zofia (Felicyanka) i Zwirnerówna Antonina.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych zdali: Fuxówna Wanda (z odzn.), Klimondówna Stanisława, Konczyńska Helena, Kosydarska Amalia, Kraszewska Józefa, Malewska Stanisława, Mayówna Jadwiga, Mikiewiczówna Olga, Mroczkowska Aleksandra (z odzn.), Pankiewiczówna Zofia (z odzn.), Pietraszkiewiczówna Henryka, Radwańska Ludwina, z Fijałkiewiczów Reicherowa Ewelina, Świtkowska Wanda, Sykutowska Bronisława, Twarowska Marya, Twarożanka Kazimiera (z odzn.), Wójcicka Zofia (z odzn.), Zawadzińska Jadwiga (z odzn.), z Fojtów Zduniowa Marya, Zwolińska Anna, Blau Eliukim, Bobrzyński Mieczysław, Grodzicki Józef, Jakubiec Józef, Kowalczyk Antoni, Kuliński Jan, Lis Franciszek i Wohlmuth Dawid (z odzn.).

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Komitet budowy tego pomnika ogłasza, iż otrzymał w dniu 12 października urzędową wiadomość, iż car wskutek przedstawienia, uczynionego przez generał gubernatora w dniu 3 września b. r., zatwierdził wykonany przez Cypryana Godebskiego, znany już publiczności z pism ilustrowanych projekt pomnika z napisem „Adamowi Mickiewiczowi rodacy", oraz zezwolił na wystawienie go na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Trębackiej.

Miły szwagierek. P. Józef Adamski, rządca dóbr hr. Tyszkiewicza w Weryni, przeglądając papiery i dokumenta, schowane w szufladzie zamkniętej szafy, doznał przykrej niespodzianki, dostrzegłszy, że zginęła bez śladu książeczka kasy oszczędności w Krakowie, opiewająca na sumę 3000 złr. Ponieważ przed paru dniami bawił u niego w gościnie szwagier, niejaki Ludwik Szklarczyk, i nagle wyjechał, powziął podejrzenie, iż tenże jest sprawcą tajemniczego zniknięcia książeczki. Władze bezpieczeństwa w Krakowie, uwiadomione o czynie, wdrożyły śledztwo i wykryły, że suma ta rzeczywiście w kasie podjętą została. Poszukiwano sprawcy i znaleziono go wczoraj w jednym z hoteli krakowskich. Okazało się, że pieniądze Szklarczyk ulokował natychmiast w kasie oszczędności w Tarnowie, i znaleziono przy nim odnośną książeczkę, na jego nazwisko wystawioną. Procenta, które mu w Krakowie wypłacono, już roztrwonił. Szklarczyk liczy lat 33 i jest synem nieżyjącego już portyera zamku hr. Branickich w Suchy. Ma on dość burzliwą przeszłość, której pewne, niezbyt jasne punkta, wyświetli prawdopodobnie prowadzone ściśle dochodzenie policyjne.

Pogrzeb zmarłego inżyniera przy starostwie tutejszem, ś. p. Franciszka Michalskiego, odbył się dziś po południu z krypty księży Pijarów. Wśród licznie zebranej publiczności zauważyliśmy całe gremium urzędników starostwa z delegatem p. Laskowskim na czele.

Zmarli. Wilhelm Acht, emerytowany major wojsk austryackich, urodzony w 1826 r, zmarł wczoraj w Krakowie.

Rada szkolna krajowa rozesłała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych i nauczycielstwa w czynnej służbie kwestyonaryusz w celu zebrania dat do wniesienia w Sejmie projektu skrócenia czasu służby na 35 lat.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu poruszył p. Rewakowicz ważną dla Lwowa sprawę pomnożenia aptek. Pomocnicy aptekarscy w liczbie 42 wnieśli na ręce p. Rewakowicza petycyę, w której podnoszą, że stosunki lokalne wymagają pomnożenia aptek, przynajmniej o 7. Sprawa ta będzie regulaminowo traktowaną.

Pod koniec posiedzenia Rada odmówiła subwencyi na wydawnictwo dzieła p. t. „Nasza monarchia", natomiast przyznała kredyt dodatkowy (do 11.000 złr.) na koszta wydawnictwa „Księgi pamiątkowej", wydanej w 25 rocznicę rządów autonomicznych we Lwowie.

Na szkołę kadecką we Lwowie, jak donosi *Reichswehr*, ma być wstawioną odpowiednia kwota w preliminarzu budżetu wspólnego ministerstwa wojny na rok 1898.

O kartelu właścicieli browarów we Lwowie, którzy podnieśli dla swoich korzyści ceny piwa, pisze *Kuryer Lwowski*:

„Akcya na szerszą skalę rozpocznie się dopiero po Nowym Roku. Dotychczas zamknięto tylko browar Penziasa, za który kartelowcy dali 170.000 złr., aby się tylko pozbyć konkurenta. Po Nowym Roku zamierzają zamknąć browar Kiselki i Schmelkesa, a piwo wyrabiać będą tylko w browarze Kleina, Lilienfelda i Lisienieckim. Za browar Schmelkesa zapłacili podobno 220.000 złr., a za browar Lilienfelda i spółki adwokackiej blisko milion. — Oprócz tego dla skaptowania wciągniętych do kartelu browarów zamianowano z ich grona trzech dyrektorów. Na czele browaru Lisienieckiego stanie p. Schmelkes, w browarze Lilienfelda i spółki gospodarować będzie p. Klarfeld, a p. Klein w swoim browarze będzie wykonywał rozkazy kartelowców."

Tymczasem mieszkańcy Lwowa nie chcą się poddać samowoli właścicieli browarów i nie piją lwowskiego piwa. W tej kwestyi pisze *Ruch Katolicki*:

„Bojkot piwa lwowskiego nie okazał się czczą tylko pogróżką, ale do pewnego stopnia rzeczywiście w czyn został wprowadzony. Faktem jest, że w ostatnich dwóch dniach po restauracyach i szynkowniach rzemieślnicy i robotnicy ostentacyjnie domagali się piwa okocimskiego lub ołomunieckiego, a piwa lwowskiego pić nie chcą, dopóki cena jego do dawnej miary zniżoną nie będzie. Jak bardzo w tych dniach konsumcya piwa okocimskiego i ołomunieckiego wzrosła, dowodzi to, że wczorajszego wieczora obu tych gatunków piwa we Lwowie zabrakło. Szynkarze twierdzili, że stoją wprawdzie na dworcu lwowskim wagony z piwem okocimskiem, ale wyładowanie ich zostało wstrzymanem. W takie wstrzymanie wyładowania piwa na kolei naturalnie wierzyć nie można, musiały być ku temu inne powody, co zapewne zarządy browarów okocimskiego i ołomunieckiego postarają się wyjaśnić."

W Wieliczce dnia 10 b. m. Edmund Pągowski, ukończony słuchacz praw, oglądając w mieszkaniu pana J. R, podówczas nieobecnego, rewolwer, strzelił przez nieostrożność przypadkowo do swego przyjaciela, Franciszka Tobiasza, kancelisty miejskiego, i ranił go śmiertelnie w jamę brzuszną. Nieszczęśliwy wśród najokropniejszych męczarni zmarł dnia 12 b. m. w klinice krakowskiej.

W „Sokole" bocheńskim odegra w niedzielę d. 17 b. m. Kółko dramatyczne sokole, znane z dobrej gry w Bochni i okolicy, „Gwałtu, on ma bzika", komedyę w 1 akcie Ad. Abrahamowicza i „Consilium facultatis", komedyjkę w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry. Jakkolwiek budżet „Sokoła" bocheńskiego jest nie najlepszym, bo w bieżącym roku poniósł on znaczne wydatki na uroczystość setnej rocznicy utworzenia legionów polskich, to pamiętając o obowiązkach obywatelskich, które ciążą na każdem stowarzyszeniu, przeznacza „Sokół" bocheński cały dochód z przedstawienia niedzielnego na budowę „Ochronki" w Bochni, najpotrzebniejszej tam instytucyi.

Świetną dyrekcyę poczt prosimy o pomoc. Jeden z prenumeratorów pisze do nas: Od czasu, kiedy poczta do Wietrzychowic przychodzi przez Słotwinę, *Nową Reformę* nadzwyczaj nieregularnie otrzymuję. I tak poprzedniego tygodnia aż trzy razy szanownego pisma nie otrzymałem: we wtorek, czwartek i niedzielę, a zato w następnych dniach doręczono mi dwa numery. — Szanowna Redakcya zechce więc odpowiednie kroki uczynić w dyrekcyi poczt, celem regularniejszego doręczania mi pisma.

Odrobina sprawiedliwości wymierzonej Polakom na Śląsku przez przyznanie prawa publiczności gimnazyum w Cieszynie, napawa Niemców i prusofilów śląskich wściekłością. Czcigodna *Silesia* konstatując, że wobec panujących prądów na pomyślny skutek agitacyi Koła polskiego, klerykałów i garstki protestantów polskich, należało być przygotowanym, pociesza się tem, że prawo publiczności przyznanem zostało tylko na rok bieżący. Krok rządu uważa *Silesia* za wodę na młyn polski i jako zatwierdzenie szczującej działalności Polaków. Gimnazyum cieszyńskie, pisze dalej dziennik niemiecki, zostanie w oczach wszystkich rozsądnych ludzi i dobrze myślącego ludu polskiego na Śląsku tem, — czem dotąd było, to jest zakładem powstałym tylko ze składek, płynących z Galicyi; zakładem dla szerzenia polsko narodowej i klerykalnej agitacyi, oraz środkiem zdobycia na rzecz polonizmu i klerykalizmu miast śląskich, przejętych dotąd duchem niemiecko postępowym.

Gorzkie łzy roni *Silesia* nad biedną dziatwą polską, która padnie ofiarą fanatycznej agitacyi, jakiej podlegają jej rodzice, a wreszcie odgraża się rządowi za to, że forytuje rozwielmożnioną obecnie w Austryi agitacyę panslawistyczno klerykalną i daje nowy dowód nieprzyjaznego usposobienia dla niemieckości. Brednie te kończy zacny organ pogróżką, iż odtąd Niemcy bacznie zwracać będą uwagę na... „austryacką Afrykę", to jest Galicyę, raz aby odwdzięczyć się szlachcie za agitacyę, wniesioną do spokojnego Śląska, a powtóre, aby kontrolować agitacyę, której ostatecznym celem jest przyłączenie Śląska do Galicyi.

Spowszedniał już *„Bärenland"*, więc dla odmiany dowcipny pismak wymyślił austryacką Afrykę.

Politechniki z kursem czteroletnim założyć ma rząd rosyjski kosztem skarbu w Warszawie i Odessie.

Arcyksiążę Fryderyk, właściciel Żywca i wielkich majątków na Śląsku, ofiarował 10.000 złr. na budowę kościoła ewangielickiego w Trzyńcu. Na ten sam cel ofiarował ongi arcyksiążę Albrecht 15.000 złr.

Niepospolite zdarzenie opisują dzienniki rosyjskie. W czasie kampanii sewastopolskiej skradziono z karawany złota 70.000 rs. Dwóch żołnierzy konwoju, oskarżonych o kradzież, skazano do robót ciężkich, jednocześnie zaś zarządzono poszukiwania, które dopiero w b. r. uwieńczył skutek pomyślny: całą sumę wykopano pod Sareptą na granicy gub. astrachańskiej i saratowskiej.

Kasa literacka. Literaci i dziennikarze warszawscy zabrali się do stworzenia instytucyi wzajemnej pomocy dla osób pracujących na polu literackiem i dziennikarskiem.

Redaktorowie *Kuryera Warszawskiego* i *Kuryera Codziennego* złożyli generał-gubernatorowi warszawskiemu księciu Imeretyńskiemu projekt ustawy „Warszawskiej kasy przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy“, wraz ze stosownem podaniem o poparcie tej sprawy, i o zatwierdzenie statutu, podpisanem przez 31 osób z różnych kół literackich i dziennikarskich Warszawy.

Projekt, o którym mowa, jest owocem narad bardzo licznego grona pracowników pióra, którzy ostateczne opracowanie statutu powierzyli ośmiu osobom.

Metryka na grzbiecie. Pewien „uczony“ Francuz, oddający się od lat wielu badaniom nad tatuowaniem skóry, wynalazł sposób tatuowania za pomocą elektryczności, bez bólu i z wszelkiemi wygodami. Mędrzec ten proponuje używanie powłoki naszego ciała na rozmaitego rodzaju druki. Tak n. p. powiada, każdy człowiek bardzo często w życiu potrzebuje metryki, świadectw i rozmaitych papierów, które nosić przy sobie jest rzeczą nader niewygodną, tem więcej, że papier ulega zniszczeniu. Zastąpić to można tatuowaniem! Jakież to piękne i praktyczne, gdy własną metrykę nosić człeku będziesz na plecach, świadectwa szkolne na piersiach, a jeszcze inne dokumenta na innych częściach korpusu! Będą one każdej chwili na zawołanie, a zawsze bezpiecznie przechowane!

Mianowania Namiestnictwo zamianowało inżyniera Feliksa Glattmana komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów: bialskiego i żywieckiego.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował: oficyałami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi: naczelników urzędów pomocniczych Kazimierza Łopuszańskiego w Samborze dla Sambora i Władysława Warchałowskiego w Złoczowie dla Złoczowa: adjunktów dyrekcyi urzędów pomocniczych: Augustyna Des Logesa we Lwowie dla Lwowa, Edwarda Zwierzyńskiego we Lwowie dla Bursztyna, Ignacego Kruszyńskiego we Lwowie dla Buska, Wilhelma Rafałowskiego we Lwowie dla Zborowa, Edwarda Zwierzyńskiego i Wilhelma Rafałowskiego z zatrzymaniem dotychczasowego tytułu i pozostawieniem w czynności przy wyższym sądzie krajowym, Sylwestra Chodolego we Lwowie dla Lwowa; adjunktów kancelaryjnych: Karola Eberlego w Przemyślu dla Przemyśla, Grzegorza Komorowskiego w Tarnopolu dla Tarnopola, Albina Wiktora Kucharskiego w Samborze dla Sanoka, Karola Budkowskiego w Stanisławowie dla Brzeżan, Jana Woszczyńskiego w Kołomyi dla Kołomyi, oficyała wyższego sądu krajowego Zdzisława Zygmuntowskiego we Lwowie dla Stanisławowa, prowadzącego księgi gruntowe Artura Strzetelskiego w Drohobyczu dla Drohobycza, sekretarza powiatowego Augusta Ehrlicha w Rawie dla Tłumacza, adjunkta kancelaryjnego Stanisława Serwińskiego w Samborze dla Stryja, oficyała pocztowego Jerzego Motala we Lwowie dla Lwowa i prowadzącego księgi gruntowe Filipa Piecucha w Radziechowie dla Radziechowa.

Naczelników urzędów pomocniczych prowadzącymi księgi gruntowe w IX. klasie rangi: Władysława Bartoszyńskiego w Przemyślu dla Przemyśla i Aleksandra Herasimowicza w Kołomyi dla Kołomyi, dalej adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Józefa Kaczkowskiego we Lwowie dla Lwowa, prowadzącego księgi gruntowe Pawła Juliana 2 im. Moszyńskiego we Lwowie dla Brzeżan, prowadzących księgi gruntowe: Franciszka Ksawerego Piwockiego w Stanisławowie dla Stanisławowa, Józefa Golimuntowicza w Kołomyi dla Kołomyi, Karola Hodolego w Samborze dla Sambora, Ludwika Tichego w Tarnopolu dla Tarnopola, adjunkta kancelaryjnego Grzegorza Błożeckiego w Tarnopolu dla Sambora, oficyała kancelaryjnego dyrekcyi skarbu Antoniego Kochmana dla Lwowa adjunkta kancelaryjnego Dymitra Bereskiego w Przemyślu dla Przemyśla, Władysława Małeckiego adjunkta urzędu ksiąg gruntowych we Lwowie dla Lwowa, oficyała wyższego sądu krajowego Edmunda Januarego Hettescha we Lwowie dla Lwowa, prowadzących księgi gruntowe Michała Filipowskiego w Grzymałowie dla Stryja, Feliksa Żerebeckiego w Czortkowie dla Tarnopola, adjunkta urzędu ksiąg gruntowych Emila Wolańskiego we Lwowie dla Lwowa, sekretarza powiatowego w Gródku Władysława Schwetza dla Lwowa, adjunkta urzędu ksiąg gruntowych Onufrego Filipczaka we Lwowie dla Sanoka, prowadzących księgi gruntowe: Pawła Okońskiego w Brodach dla Tarnopola, Edwarda Czaykowskiego w Tarnopolu dla Tarnopola, Jana Kota w Rohatynie dla Złoczowa, adjunkta urzędu ksiąg gruntowych Apolinarego Alfonsa 2 im. Koczerskiego we Lwowie dla Lwowa, prowadzących księgi gruntowe Józefa Dawida w Przemyślu dla Przemyśla, Bazylego Tymcika w Kołomyi dla Kołomyi, adjunkta kancelaryjnego Jana Rydza w Kołomyi dla Lwowa, adjunkta urzędu ksiąg gruntowych Karola Franciszka 2 im. Pierackiego we Lwowie dla Stanisławowa, prowadzącego księgi gruntowe Leona Sochaniewicza w Bursztynie dla Złoczowa, oficyała wyższego sądu krajowego Juliusza Fimiarza we Lwowie dla Lwowa, prowadzących księgi gruntowe Jakóba Mondscheina w Rawie dla Stryja, Alfreda Rudyka w Kałuszu dla Złoczowa, Gustawa Hagena w Brzeżanach dla Brzeżan, Jana Litwińskiego w Brzeżanach dla Brzeżan, Stefana Kmytę w Stryju dla Stryja, Leonarda Czeżowskiego w Złoczowie dla Złoczowa, Marcelego Czerneckiego w Tyśmienicy dla Sambora, Zenona Żerebeckiego w Stanisławowie dla Stanisławowa, Kaspra Jana Magońskiego w Przemyślu dla Przemyśla i Karola Jurkiewicza w Kossowie dla Sanoka.

Do zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłano na szkołę polską w Biały: Rada powiatowa w Ropczycach 25 złr. z okazyi założenia kamienia węgielnego i administracya *Gazety Narodowej* 1 złr.

Na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ p. Łempicki złożył 5 złr. zebrane z gier od X. X.

P. Hipolit Obrycki z Paryża przystąpił jako członek z wkładką roczną 2 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 16 października: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej (nowość).

W niedzielę 16 października: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej (po raz 2).

Wystawa warzywno-owocowa w Krakowie.

(Przyznane nagrody).

Komisya sędziów otwartej wczoraj wystawy do późnego wieczora zajętą była ocenianiem nadesłanych licznych, często nader pięknych okazów. — W pracach komisyi brał udział p. Edmund Jankowski, zasłużony redaktor *Ogrodnika polskiego* z Warszawy.

Przyznane nagrody w poszczególnych działach wystawy są następujące:

Dział I. grupa A. Owoce.

Dyplom zasługi: P. Janowi Brandysowi za wyborne jabłka, znalezione w dobrach jego Wielkie Drogi i już przez niego rozmnożone. Owocom tym sędziowie wystawy, uważając je dla szczególnych zalet za godne tego zaszczytu, nadali nazwę jabłek „Adama Mickiewicza“. Są to jabłka bardzo smaczne, żółte, duże, dopiero obecnie (w październiku) dojrzewające. Takiż dyplom przyznali sędziowie prof. dr. E. Janczewskiemu za wypróbowanie wybornych nowych odmian gruszek i po wypróbowaniu zalecanie godnych hodowli. Prof. Janczewski, jako prezes Tow. ogrodniczego, przyznanego dyplomu nie przyjął, sędziowie wyrazili mu więc tylko podziękowanie.

Medal złoty hr. Adamowej Potockiej z Krzeszowic za wielką i wyborną kolekcyę owoców.

Wielkie medale srebrne rządowe: Zakładowi im. Helclów w Krakowie, Julianowi br. Brunickiemu za piękne kolekcye owoców.

Medale brązowe rządowe: p. Kraizarowi ze Śląska za dobór prawidłowo określony owocow, księżnej Ogińskiej z Bobrka za dobre jabłka.

Medale brązowe Towarzystwa: pani Natalii Bańkowskiej, p. Kluczyckiemu z Krakowa, bar. Lipowskiemu z Hucisk, p. L. M. Mousilowi, pani Janowej Horodyskiej za wyborne gatunki gruszek.

Medal brązowy rządowy hr. Augustowi Potockiemu z Zatora za piękne odmiany gruszek.

Medal srebrny mały rządowy p. Zofii Popielównie z Ruszczy za winogrona.

Medal srebrny Towarzystwa kupcowi owoców A. Leiczakowi za obfitą kolekcyę owoców.

List pochwalny zarządowi dóbr Żabińce za ładne gruszki.

Nadto podziękowanie od komitetu sędziów Studyum rolniczemu i Ogrodowi botanicznemu w Krakowie.

B. w grupie sadów.

Medal srebrny p. Stanisławowi Szawłowskiemu z Baryszowa za sad handlowy.

List pochwalny i 50 koron nauczycielowi ludowemu p. Janowi Frączkiewiczowi z Rzuchowy za dobrze prowadzony ogród szkolny.

Medal brązowy rządowy p. Ludwikowi Dihmowi z Półwsia za dobrze założony i utrzymany ogródek.

P. Karolowi Baltat z Troyes we Francyi za dostarczanie Tow. ogrodniczemu do rozpowszechniania wybornych drzewek owocowych w doskonałych odmianach, na pamiątkę wystawy medal srebrny pozłacany Towarzystwa.

W grupie C. szkółki.

Medale srebrne małe rządowe: p. Kaizerowi ze Śląska za bardzo dobrą szkółkę drzew owocowych, br. Julianowi Brunickiemu z Podhorzec za dobrze hodowane szczepy owocowe.

List pochwalny i 20 koron nauczycielowi ludowemu z Wyciąż p. Urbańskiemu za zdrowe i mocne drzewa owocowe.

Medal srebrny Towarzystwa pani Julii Grossowej z Czarnej Wsi za piękne drzewa owocowe w doniczkach.

Podziękowanie od Wydziału Towarzystwa i komitetu sędziów za piękne szczepy owocowe krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie i Studyum rolniczemu w Krakowie.

W dziale II. Warzywa.

Dyplomy honorowe: Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za wyjątkowo piękną, obfitą i naukową wartość mającą kolekcyę warzyw i Studyum rolniczemu w Krakowie za dobrą przydatną do nauki kolekcyę warzyw.

Medal srebrny wielki rządowy p. Stanisławowi Szarkowi za ogół warzyw, oraz medal brązowy za warzywa produkowane na sprzedaż.

Medal srebrny mały rządowy zarządowi ogrodów w Krzeszowicach za bogaty dobór warzyw wszelkiego rodzaju.

Medale srebrne Towarzystwa dr. Skórczewskiemu z Krynicy za całość wystawy, zakładowi Helclów w Krakowie, księżnie Ogińskiej z Bobrku za dobre warzywa.

List pochwalny i 20 koron p. Zarębie, nauczycielowi szkoły ludowej w Wielogłowach za staranną pracę około ogrodu szkolnego, p. L. Mousilowi za dobrą hodowlę pieczarek.

Medal brązowy Towarzystwa zarządowi ogrodów w dobrach Zatora za wyborną hodowlę batatów jadalnych.

W dziale roślin ozdobnych.

Medal złoty p. Freegemu za rośliny handlowe liściaste.

Medal srebrny rządowy dr. Stanisławowi Larisch-Niedzielskiemu za takież rośliny.

Medal brązowy rządowy p. Gallemu za rośliny liściaste, a głównie Datury.

Medal brązowy Towarzystwa ogrodowi p. Mousila.

Oprócz tego sędziowie postanowili prosić Wydział Towarzystwa, aby w sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy, wyraził uznanie p. Freegemu za wieńce sztuczne, p. Maleckiemu, inspektorowi ogrodów miejskich, za dobór roślin, a to z tego powodu, że wieńce nie były objęte programem wystawy, zaś ogród miejski nie ubiegał się wcale o nagrodę.

W dziale przerobów owocowych.

Medal srebrny rządowy p. H. Kaempfe z Luboczy Królewskiej za konserwy z jarzyn.

Medal złoty Towarzystwa p. Pańkowski z Dublan za wina agrestowe.

Medal brązowy Towarzystwa p. Zofii Popielównie z Ruszczy za konserwy owocowe bez cukru.

Medal srebrny Towarzystwa p. Ferdynandowi Turlińskiemu za soki i konfitury.

List pochwalny p. Macielińskiemu z Zastawny za wina deserowe porzeczkowe.

W dziale pszczelniczym medal złoty ks. Kazimierzowi Jaremu za szczególne zasługi w tym dziale i za wystawę różnych przyrządów pszczelniczych.

Medale srebrne: p. Stanisławowi Sąderze za płody surowe, patokę, wosk, ul słowiański, maszynę do wyciskania wosku, oraz miodarkę; p. Ludwikowi Urbańskiemu za miód w plastrach, wosk i ul.

Medal srebrny rządowy p. Jacentemu Musiałowi za wina agrestowe, patokę i ul do przechowania zapasowej matki.

Medal brązowy p. Janowi Marcinkowi za przetwory miodowe.

Listy pochwalne: p. Michałowi Taźbierskiemu za przetwory miodowe, p. Stanisławowi Mściwejskiemu za toż samo

Wielki medal srebrny rządowy p. Andrzejowi Średniawskiemu za ul słowiański ramowy ulepszony i miodarkę własnego pomysłu.

Sędziowie powołani do oceniania narzędzi ogrodniczych przyznali p. Knapińskiemu z Krakowa za ładne i praktyczne wyroby narzędzi duży medal srebrny rządowy.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 7 b. m. dostarczono 3424 cieląt, 1762 żywych świń, 1299 świń bitych, 626 bitych owiec i 278 jagniąt. Płacono za kilogram: żywych cieląt po 36 do 44 ct., pierwszej jakości po 46 ct. do 50 ct., przednich po 52 ct. do 54 ct.; świnek po 36 ct. do 45 ct., bitych ciężkich świń 54 ct. do 57 ct., prosiąt od 44 ct. do 52 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 26 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: stała.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 października. Dziś rano stracono na podworcu gmachu sądu krajowego mordercę staruszki Maryi Stöger, Doleżala. Po dokonanym akcie stracenia, obecny duchowny odmówił modlitwę i w swem przemówieniu zaznaczył, że Doleżal umarł ze skruchą.

Wiedeń, 15 października. *(Pryw.)* Izba adwokacka uchwaliła rezolucyę, domagającą się, by także adwokaci i koncypienci adwokaccy, funkcyonujący przy trybunałach sądowych, używali togi i biretu, jako stroju urzędowego.

Praga, 15 października. *Prazsky Dennik* stwierdza, że doniesienie *Narodnich Listów*, a za niemi innych dzienników, o tem, jakoby odbyło się poufne zgromadzenie przewodniczących wszystkich stowarzyszeń urzędników państwowych w Czechach, celem zaprotestowania przeciw zabagnieniu kwestyi regulacyi płac urzędniczych przez wniesienie ustawy o podatku przewozowym i od sprzedaży cukru — jest nieprawdziwem. Podobne rokowania nie odbyły się wcale, a tem samem nie powzięto żadnych w tej sprawie uchwał.

Darmstadt, 15 października. Przybyła tutaj wczoraj cesarzowa-wdowa Fryderykowa w towarzystwie ks. Henryka i księżniczki Meiningen. Na dworcu powitali ich carstwo rosyjscy i wielcy księstwo hescy.

Paryż, 15 października. *Agencya Havasa* zaprzecza wiadomości, podanej w pismach angielskich przez podróżnika Stanfarda, jakoby Ras Makonnen poległ w walce przeciw Somalisom. — Na podstawie autentycznych informacyj *Agencya* zapewnia, iż Ras Makonnen żyje.

Paryż, 15 października. *(Pryw.)* Parlamentarna komisya śledcza w sprawie panamskiej podjęła wczoraj swe czynności.

Paryż 15 października. Na Radzie ministrów, która odbyła się wczoraj, prezydent Faure podpisał następujące dekrety, zarządzające zmiany w ciele dyplomatycznem: dotychczasowy poseł w Madrycie, margrabia de Reverseaux, przeniesiony zostaje do Wiednia, poseł w Stanach Zjednoczonych, Patenotre — do Madrytu, generał gubernator Algieru, Cambon, do Waszyngtonu, poseł w Bukareszcie, hr. d'Aubigny, do Monachium, były prefekt Henry do Bukaresztu i poseł w Buenos-Aires, Marchand, do Belgradu.

Oprócz tego prezydent Faure podpisał dekret, mianujący dotychczasowego dyrektora bezpieczeństwa publicznego, Blanca, prefektem policyi departamentu Sekwany.

Paryż, 15 października. *(Pryw.)* Tutejszy świat handlowy wydał ucztę na cześć prezydenta Faure'a, w której wzięło udział 750 osób. Prezydent sądu handlowego wzniósł toast, w którym wspomniał o patryotycznej radości stolicy po powrocie Faure'a z Rosyi. Faure zaznaczył w swej odpowiedzi zadowolenie Francyi z powodu toastów, wymienionych z carem Mikołajem i oświadczył, że na rozumie politycznym kraju spoczywa odpowiedzialność za to, aby demokracya mogła cieszyć się swemi zdobyczami. Wreszcie zakończył prezydent swą mowę, zachęcając do popierania emigracyi, oraz do zakładania przedsiębiorstw handlowych w odległych krajach, a to dla wytrzymania konkurencyi z innemi narodami i zapowiedział, że wielka wystawa w r. 1900 zastanie Francyę niezwyciężoną przez jedność w pracy dla sławy i wielkości ojczyzny.

Bazyleja, 15 października. Wielkiej radzie przedłożono wniosek o utworzenie szwajcarskiej akademii sztuk pięknych w Bazylei.

Londyn, 15 października. Bank Angielski podniósł stopę procentową na 3%.

Petersburg, 15 października. *(Pryw.)* Opróżnioną od dłuższego czasu przez ustąpienie hr. Heydena posadę generał-gubernatora w Finlandyi otrzyma dotychczasowy gen.-gubernator w Irkucku, gen. Goremykin, kuzyn ministra spraw wewnętrznych. Nominacya ta pozostawać ma w związku z postanowieniem w zasadzie zniesieniem generał-gubernatorstwa w Irkucku.

Konstantynopol, 15 października. Na rozkaz sułtana wypuszczono na wolność dwunastu Bułgarów, uwięzionych swego czasu z powodu zajść w klasztorze Poboje pod Ueskueb.

Walowie otrzymali upomnienia, aby w stosunkach z ludnością chrześcijańską postępowali według instrukcyi wydanej przez sułtana.

Ateny, 15 października. *(Pryw.)* Trzydziestu członków kreteńskiego „Zgromadzenia narodowego“, które zebrać się ma w Milopotamo-Pastelli, postawi wniosek, aby złożono broń jedynie pod warunkiem opuszczenia wyspy przez wojska tureckie i gdy będzie pewnem, że gubernatorem Krety nie zostanie poddany turecki. Nawet umiarkowani, wśród członków zgromadzenia, pod dowództwem Spozokenakisa, mają ten wniosek popierać.

Harrisburg, 15 października. Gubernator w Hastings otrzymał od sekretarza dla spraw zagranicznych Shermana doniesienie, że poseł austryacko-węgierski złożył urzędowne oświadczenie tej treści, iż strzały dane w Lattimer podczas ostatniego bezrobocia były pogwałceniem praw austryacko-węgierskich poddanych. Sherman zażądał, aby zawiadomiono go o faktycznym stanie rzeczy.

Rozporządzenia.

Wiedeń, 15 października. *(Pryw.) Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i rolnictwa w sprawie państwowych zakładów dla badania żywności. Rozporządzenie to określa zadania takich zakładów, omawia kwalifikacyę mających prowadzić analizy i wydaje ogólne postanowienia.

Wiedeń, 15 października. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne o uregulowaniu studyów i egzaminów ekspertów dla badania środków żywności, jakoteż o dostarczaniu lokalów i narzędzi do badania tych środków.

Wiedeń, 15 października. *(Pryw.) Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie zakazu używania trujących farb przy zabarwianiu niektórych towarów i naczyń, a także dodawania ich do wódek i likierów. Równocześnie wydały powyższe ministerstwa zakaz sprzedawania obrazków t. zw. odbijanek, posypanych pyłem szklanym.

P. Iro przed wyborcami.

Cheb, 15 października. *(Pryw.)* Poseł Iro przyjechał tu wczoraj wieczorem. Przed dworcem czekał tłum, który powitał go okrzykami. Odbyło się zebranie, na którem było obecnych około 1000 osób. Uchwalono jednogłośnie *votum* ufności dla Ira.

On sam przemawiał jako pierwszy mowca. Zapewnił, że nie wydał okrzyku: „A woda sodowa u Wimbergera!“ Gdyby tak nie było, nie dawałby swego słowa na okoliczność tak drobnej wagi, tem bardziej, że poprzednio w maju użył tego wyrażenia. Iro omawiał dalej „niedokładność“ protokołu stenograficznego. We wtorek nie ukazał się na posiedzeniu, ponieważ widział bezowocność wszelkich ze swej strony usiłowań wobec wrogo dlań usposobionej większości. Czy godzien jest mandatu sejmowego, pozostawi to do zawyrokowania swoim wyborcom, których zebranie zwołał na dzień 23 b. m.

Słowa Ira przyjęto głośnemi okrzykami. *Heil!* i uchwalono dla niego wotum zaufania.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 go października. Przedłożona na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej ustawa o zabezpieczeniu budynków od ognia zawiera oprócz ustępów o dobrowolnem zabezpieczeniu także postanowienia w kwestyi przymusowej asekuracyi od ognia. W tym wypadku ustawodawstwo krajowe ma orzec, czy wszystkie w kraju budowle, lub też pewne ich kategorye, z niektóremi wyjątkami, podlegać mają ubezpieczeniu od ognia.

W razie, gdyby istniało przymusowe ubezpieczenie od ognia, Sejmy mają wypracować ustawę krajową, mocą której utworzonym być ma krajowy zakład dla ubezpieczenia od ognia, którego statut państwo zatwierdzi. Krajowe zakłady ubezpieczeń muszą opierać się na podstawie wzajemności. Dopuszczalną jest także zamiana któregoś z wewnątrz monarchii się znajdujących zakładów ubezpieczeń od ognia w powszechne krajowe.

Przewodniczący dr. Kathrein podaje do wiadomości, że do komisyi legitymacyjnej wybrano 36 tego członka w osobie posła Daszyńskiego.

Lewica prowadzi dalej obstrukcyę, stawiając co chwilę wnioski o imienne głosowanie.

Dr. Danielak, ks. Szponder i tow. stawiają wniosek o wyłączenie Księstwa Cieszyńskiego z dyecezyi wrocławskiej.

Po pięciokrotnem imiennem głosowaniu przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do obrad nad wnioskami o postawienie prezydenta gabinetu w stan oskarżenia.

Dr. Russ stwierdza, że hr. Badeni nie podał do wiadomości publicznej dokładnego brzmienia okólnika z 2 czerwca b. r., wobec czego mowca i jego towarzysze tego domagać się muszą. Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że okólnik ten rzeczywiście istniał, tem bardziej, że wierno konstytucyjna wielka własność tak stanowcze w tej sprawie zaznaczyła stanowisko Wyjaśnienia prezydenta gabinetu nie odpowiadają postawionemu pytaniu, które odnosiły się do kwestyj, nie uwzględnionych we wnioskach o postawienie w stan oskarżenia. Leży to niestety w tradycyi parlamentu, aby od rządu nie otrzymywać żadnych aktów.

Zupełnie słusznem jest żądanie, aby prezydyum Izby w tę sprawę wkroczyło i o wiarygodny odpis okólnika tego się wystarało. Mowca przypomina w końcu, że rozporządzenie Taaffego z roku 1889 w podobnej sprawie było ogłoszonem w *Wiener Ztg.*

Wiedeń, 15 października. *(Pryw.)* Po mowie Russa zabrał głos p. Funke i postawił wniosek, aby prezydenta ministrów, którego wnioskodawcy stawiają w stan oskarżenia, wezwano do Izby na czas obrad. Mowca skonstatował z ubolewaniem, iż prezydent ministrów nie przybył do Izby, gdy jego sprawa się toczy. Jest to pewnego rodzaju lekceważeniem parlamentu.

Przewodniczący Dawid Abrahamowicz oświadcza, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie, gdyż Izba nie jest upoważnioną do dyktowania reprezentantom rządu przepisów, czy i kiedy mają się jawić w Izbie. Potem udzielił głosu p. Kozakiewiczowi.

Powstała jednak na ławach lewicy olbrzymia, ogłuszająca wrzawa. Wołano: *Abzug* Abrahamowicz! *Abzug* Badeni! Przewodniczący przerwał posiedzenie na 15 minut.

Po przerwie podjęto obrady na nowo. Na ławie ministeryalnej ukazał się hr. Badeni. — Opozycya uspokoiła się. Zabrał głos Kozakiewicz. Godzina 4 minut 40 — posiedzenie trwa dalej.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 15 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział prezydent ministrów Banffy na interpelacyę p. Lukacsa w sprawie obsady stanowiska namiestnika w Rjece. Posada ta będzie wkrótce obsadzoną. Mowca dotknął w wywodach swych także ogólnych kwestyj, tyczących się miasta Rjeki i nadmienił, że komisya regularna oświadczyła się już w roku 1883 za możliwie ścisłem przyłączeniem Rjeki do Węgier w ramach istniejących ustaw. Cała kwestya dotycząca Rjeki zależy od ukształtowania i wyjaśnienia prawno państwowego i administracyjnego stanowiska przynależności miasta Rjeki z okręgiem. Kwestya ta pozostaje w związku z prowizoryum ugodowem.

Rząd nie ma zamiaru ścieśniać autonomię Rjeki, lecz raczej ją rozszerzyć; w każdym razie sprawa autonomii musi pozostać w harmonii z ustawami węgierskiemi, na co statut miejski Rjeki w każdym razie pozwala; uznała to także komisya regnikolarna.

W szkołach miejskich Rjeki nie zamyśla rząd na razie zaprowadzić obowiązkowej nauki języka węgierskiego, wobec tego zarzut gwałtownej madziaryzacyi zupełnie jest nieuzasadnionym. Nie można jednak się zgodzić na *votum separatum* Rjeki, bo byłaby ona w takim razie obok parlamentu i korony trzecim czynnikiem w pracach ustawodawczych. Rząd zamierza utrzymać zupełnie autonomię Rjeki, chce jednak postawić ją pod nadzorem państwa.

Bułgarya i Turcya.

Londyn, 15 października. Korespondent *Standard'u* z Konstantynopola donosi, z rzekomo wiarogodnego źródła, że Bułgarya zaproponowała Turcyi przymierze zaczepno-odporne Ewentualnie zostałby ks. Ferdynand zatwierdzony na urzędzie generał gubernatora Rumelii, a godność ta byłaby dziedziczną w jego rodzie. Bułgarya uznałaby wszystkie prawa zwierzchnicze sułtana, w zamian zaś Turcya zagwarantowałaby całość Bułgaryi. Na wypadek wojny obowiązane będą wystawić: Turcya 200.000, a Bułgarya 100.000 wojska.

Korespondent dodaje od siebie, że istnieją powody, na podstawie których można być pewnym, że przedwstępne rokowania w sprawie tego przymierza pomyślnie dokonane zostały.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 15 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	15
Austryacka renta złota	123	25
4% austryacka renta (marcowa)	102	—
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	956	—
Akcye kredytowe	351	50
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 15 paździer. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·40. Żyto na wiosnę 9·06. Pszenica na wiosnę 12·—. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 15 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·45; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 97·75; 4½% listy banku kraj. 100·70; 5% obligi banku krajowego 102·10; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 213·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·25; losy z 1860 na 500 złr. 143·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 351·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 386·—; Landerbank na 200 złr. 225·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 953.

Berlin, 15 paździer. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 221·— mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·20 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Środek ludowy. Za taki śmiało może uchodzić dobrze znane z tego, że bole uśmierza, mięśnie i nerwy wzmacnia, nacieranie „**Molla wódką francuską i solą**“, która ma bardzo rozpowszechnione i skuteczne zastosowanie przeciw darciu w członkach i innym dolegliwościom z przeziębienia pochodzącym. Cena flaszki 90 ct. Wysyła codzień za zaliczką aptekarz **A. Moll**, c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach na prowincyi żądać wyraźnie wyrobów Molla z jego znakiem ochronnym i podpisem. Składy w Krakowie są wymienione na ostatniej stronie tego numeru.

Nie można się zaziębić,

jeżeli jest żakiet, płaszcz, lub rotunda na dobrej wełnie albo na futrze, wygodnie i dobrze zrobione, z pięknym zarękawkiem i zgrabną czapeczką, z modnym i niezwykle szykownym kołnierzem pokrytym perskim barankiem.

To wszystko można otrzymać za przystępną cenę w znanej **Pracowni sukien i konfekcyj damskich**

FRANCISZKA HOLUBA

w Krakowie,
ul. Floryańska 6, I. p.

Gorsety brukselskie i paryskie na składzie. 1603 2 4

Towarzystwo pod firmą **Fabryka obuwia w Krakowie**

Stowarzyszenie zarej. z o graniczoną poręką, **przeniesione zostało na ulicę Floryańską Nr. 25, I. piętro.** 1717 3 10

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.: usuwa **piegi, liszaje**, plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;

Ziółka piersiowe Dr Seeburgera, jedyny środek przeciw kat rom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,

poleca 1647 5 0

apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

Sok malinowy

naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr. poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.** 1675 11 20

Proszę
niech Pani nie zapomni,

wysyłając dzisiaj służącą na sprawunki, kazać jej przynieść

Bergmann'a
mydła liliowego.

Jest to najlepsze mydło, by mieć **delikatną, jak aksamit miękką i olśniewająco białą** płeć. Najlepszy środek przeciw wszelkiego **rodzaju nieczystościom skórnym** i **piegom.**

Każ Pani atoli żądać wyraźnie

Bergmann'a
mydła liliowego

wyrobu 831 25 30

Bergmann'a i Spółki
Drezno i Tetschen n. L.,

są już bowiem nędzne naśladownictwa.

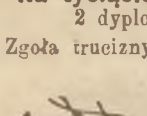
Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie**: M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, aptek.; w droguer-yach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St Rożnowskiego; **w Bochni**: J. Michnik: **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski, apt Pawłowski, apt.; **w Podgórzu**: L. W. S. Żarski, apt; **w Rzeszowie**: Karpiński, apt.

Trzeba uważać na znak ochronny: [Schutz-Marke — Zwei Bergmänner.] Dwaj górnicy.

Na tysiącletniej wystawie 1896 roku
2 dyplomami uznania odznaczone!

Zgoła trucizny niezawierający, szybko i niezawodnie działający



środek do tępienia
szwabów i karakonów

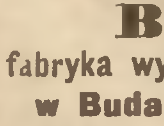
Cena: **wielkie** pudełko **1 złr.**, **małe** pudełko **55 ct.**

Fulguryna



jest jedynym płynem, który nie powodując plam, tępi **pluskwy wraz z ich zalężkami widocznie** i zupełnie. **Fulgurynę** można zapuszczać wszędzie bez **szkody,** nawet tak na jak i poza najkosztowniejsze tapety. **Fulguryna** tylko prawdziwa **w flaszkach** po **18 ct.** i **w 1 litrowych flaszkach** po **1 złr.** Do tego pędzel.

Ces. i król. uprzyw. jedyny niezawodnie działający **środek** (nie trucizna!) **do tępienia**



szczurów i myszy.

(Zabójczy tylko dla gryzoniów).
Cena: Puszka blaszana **1** złr., **6** puszek **5** złr. — Zleceń pocztą niżej 1 złr. nie uskutecznia się!

Jedynie prawdziwe ma 862 12 12

B. Reiss
fabryka wytworów chemicznych
w Budapeszcie (Węgry)
VII., Königsgasse 41.

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarczą!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 54 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Mam zaszczyt zaprosić P. T. Członków

Związku Handlowego Kółek Rolniczych w Krakowie

na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w dniu **30 października b. r.** w sali Rady powiatowej krakowskiej (ul. św. Marka Nr. 5), o godzinie 4-ej po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok administracyjny 1896/7.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i bilansie za rok 1896/7 i wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku.
4) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie zakupna placu w Rzeszowie pod budowę magazynów.
5) Wnioski Członków.

Kraków, dnia 14 października 1897 r. 1734 1 3

Prezes: **Dr. J. Leo.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i nańtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 41 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?



Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej.

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie, a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.



Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska **„Kathreiner"** są nieprawdziwe.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 1149 41 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez-to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas

---

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Chmielowski P. dr. Zarys najnowszej literatury polskiej (1864—1897). Wydanie czwarte, przejrzane i znacznie powiększone. 4 złr.
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi 2 lat." Tom pierwszy. 4 złr.
Gruszecki Art. Krety. Powieść współczesna. 2 złr.
Junosza Klemens. Zagrzebani, powieść z życia wiejskiego. Złr. 1·60.
Konopnicka M. Nowele. 2 złr.
— Wybór poezyi. Wydanie drugie powiększone, miniaturowe, w ozdobnej oprawie. Złr. 2.
Lewicki A. prof. dr. Zarys historyi polskiej aż do najnowszych czasów. Wydanie większe trzecie, uzupełnione Historyą porozbiorową. 3 złr.
Reymont Wł. Spotkanie. Szkice i obrazki. 2 złr.
Smoleński Wład. Ostatni rok sejmu wielkiego. Wydanie drugie. Złr. 4·40.
Studnicki Wł. Współczesna Syberya, z mapą Syberyi i kolei syberyjskiej. Złr. 1·60.
Święczyc-Wiland. Czarny porucznik, powieść. 2 złr.
Talowski Teodor. Projekta kościołów, w tecc. 30 złr.
Teatr amatorski Nr. 47. Portrety kochanka i męża. Komedyo-opera w 1-ym akcie, z francuskiego. 40 ct.
Teatr amatorski Nr. 48. Szarada. Obrazek sceniczny w 1-ym akcie, Ign Grabowskiego. 40 ct.
Żeleński Wł. Nauka pierwszych zasad muzyki. Złr. 1·30. 1698 3 4

Zdolni agenci.

Osoby każdego stanu, chcące za wysoką prowizyą objąć agencyę akcyjnego towarzystwa, niech się zwrócą pod lit. **F. J. 300** do Centr.-Annoncen-Expedition von **G. L. Daube & Co., Frankfurt a. M.** 1267 5 9

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 30 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikulskiego i J. Wentzla. 11 13 26

EDWARD URBAN

Dom bankowy i wekslowy
Berno,

Wielki plac Nr. 25, w domu własnym, założony 1869 r.

KUPUJE I SPRZEDAJE

papiery państwowe, akcye, pryorytety i losy

ORAZ ZAŁAWIA

wszelkie interesa wchodzące w zakres bankowy.

Osobliwość: Sprzedaż losów na spłaty

pod nader korzystnemi warunkami. 1606 4 5

Rzetelnych agentów potrzebuje we wszystkich miejscowościach.

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 30 0

WINA 1895 **własnej uprawy**

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 10 0

Zmiana lokalu.

MAGAZYN I PRACOWNIA
MARYI PRAUSS

dotąd przy ulicy św. Anny pod Nr. 3,
przeniesiony został do domu pod L. 7, I. piętro, Rynek główny,
(obok Szarej kamienicy). 1694 6 10

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

1174 16 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 1695 2 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Metalowe okładziny ścienne

wzorzysto emaliowane — do wykładania ścian sal jadalnych, kuchen, łaźni, pracowni i sklepów masarskich i piekarskich, kawiarni, klatek schodowych i sieni,

dostarcza

Kaden i Spółka
w Krakowie, ul. Lubicz 7.

Począwszy od 75 mtr. □ zwyż wykonujemy okładziny emaliowane według danego rysunku i wzoru.

Okładziny belgijskie są **o 70% tańsze** od płytek fajansowych — za ich praktyczność i wytrzymałość na zmiany temperatury i odporność przeciw wilgoci udziela się **gwarancyi.** [illegible]

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo i zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych na **godziny — rutynowany fotograf** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.